

Express Pomorski

Pismo niezależne i bezpartyjne

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny nr. 3. Telefon nr. 326

Lewicowy czy prawicowy?

(Jz) Rząd p. Wł. Grabskiego, powołany w grudniu ub. roku przez p. Prezydenta Rzplitej, jest — jak wiadomo — **Rządem pozaparlamentarnym**. Szef Rządu, p. Wł. Grabski, starał się nadać mu charakter Rządu ponadpartyjnego. W tym celu niemal wszystkie ministerstwa otrzymały jako kierowników ludzi, niezaangażowanych czynnie w żadnym stronnictwie. Później p. premier zszedł na inną drogę. Chciał przez wprowadzenie do swego gabinetu posłów **St. Grabskiego (Zw. L. N.) i St. Thuguttia (Wyzwolenie)** nadać mu charakter Rządu półparlamentarnego i oprzeć go o polską większość Sejmu. Próba ta nie była dostatecznie przemyślana, to też nie powiodła się.

Przeprowadzając po raz trzeci rekonstrukcję gabinetu, p. premier Grabski wrócił znowu do swej pierwotnej koncepcji i wprowadził do Rządu tylko takich mężów, którzy nie są z żadnym klubem sejmowym związani.

Lecz chociaż żaden z członków obecnego Rządu nie jest przedstawicielem tego czy innego klubu parlamentarnego, to jednak każdy z nich swymi poglądami zbliża się bądź to do prawicy, bądź to do lewicy. (O tem, kto należy do prawicy a kto do lewicy decydują jego poglądy społeczne.)

P. premier Wł. Grabski jest prawicowcem. Przez szereg lat był on czynnym członkiem i przewodcą **Narodowej Demokracji** (czyli dzisiejszego Związku Ludowo-Narodowego) z którą się rozstał dopiero przed przeszło dwoma laty, nie mogąc się pogodzić z stanowiskiem, jakie Zw. L. N. zajął w sprawie monopolu tytoniowego. Od tego czasu p. Wł. Grabski idzie własną drogą, a nawet dawniejsi jego przyjaciele partyjni ostro go zwalczają. To jednak nie zmienia faktu, że p. Wł. Grabski jest prawicowcem, albowiem jego poglądy na **kwesję społeczną** są w głównych zarysach zgodne z poglądami prawicy.

Drugim takim bezpartyjnym prawicowcem w obecnym Rządzie jest **minister spraw wewnętrznych p. Ratajski**. Trzecim — **minister sprawiedliwości p. Żychliński**, który wprowadził już od dłuższego czasu nie jest członkiem endecji, lecz zasadniczo godzi się już z poglądami społecznymi. Natomiast **minister przemysłu i handlu p. Kiedroń** jest zupełnym **endekiem**. **Minister oświaty p. Miklaszewski** dowiódł swoją działalnością, że dla niego jedynym drogowskazem jest **program Związku Ludowo-Narodowego**.

Minister spraw zagranicznych p. Aleksander Skrzyński, uchodzi w pewnych kołach za lewicowca, a to dlatego, że cieszy się poparciem lewicy. W rzeczy samej p. Skrzyński jest **konserwatystą** (obóz krakowski „Czasu”), a więc także prawicowcem. Lewica go popiera dlatego, że jest fachowcem w dziedzinie polityki zagranicznej. Gdyby p. Skrzyński działał na polu polityki społecznej, lewica napewno by go zwalczala, bowiem poglądy społeczne p. Skrzyńskiego („arcyhrabiego”) są **skrajnie prawicowe**.

Minister spraw wojskowych p. gen. Sikorski również jest zbliżony do **konserwatystów krakowskich**. Obecnie cieszy się on nawet większym bodaj poparciem prawicy niż lewicy. Np. Wyzwolenie zwalcza go ostro.

Minister rolnictwa p. Janicki jest **wyraznym endekiem**. Natomiast ministrowie **Thugutt** (wicepremier) i **Sokal** (praca i opieka społeczna) są **lewicowcami**.

Jak więc widzimy, w obecnym gabinetzie zasiada **2 lewicowców** (Thugutt i Sokal), **3 endeków** (wzgl. sympatyków endecji) (Kiedroń, Janicki i Miklaszewski), **3 bezpartyjnych prawicowców** (Grabski, Żychliński i Ratajski) i **2 zwolenników konserwatystów krakowskich** (Skrzyński i Sikorski).

I taki skład mający Rząd pewni ludzie nazywają Rządem lewicowym. Mają humor, nieprawdaz?

Po ustąpieniu ks. Dr. Seipla.

WIENIEN, 18. 11. (PAT.)

Wraz z dr. Seiplem ustąpił prawdopodobnie także minister skarbu Kinbeck. Na posiedzeniu klubu Chrześcijańsko-społecznego Seipel zalecił na swego następcę dotychczasowego ministra sprawiedliwości Ramecka, którego

klub Chrześcijańsko-społeczny postanowił popierać. Dr. Seipel zatrzyma swój mandat poselski i obejmie ponownie kierownictwo stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, przyczem zajmie się przedewszystkiem reorganizacją partii.

Pojedynek na tle politycznym.

WARSZAWA, 19. 11. (PAT.)

Dziś rano odbył się pojedynek na szable pomiędzy generałem broni Szeptyckim a redaktorem czasopisma „Głos Prawdy” Spiczynskim. Powodem starcia był artykuł p. Spiczynskiego w „Głosie Prawdy”, którym to artykułem gen. Szeptycki uczuł się poważnie obrażony. Po siedmiu starciach, skutkiem których były jedynie lżejsze rany gen. Szeptycki zadał redaktorowi Spiczynskiemu dwie ciężkie rany na prawej stronie twarzy, które spowodowały niezdolność redaktora Spiczynskiego do dalszej walki. Po przerwaniu walki zapałnicy podali sobie ręce.

Nominacje nowych kardynałów wstrzymane.

RZYM, 19. 11. (PAT.)

Według wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych, w roku bieżącym nie odbędzie się konsystorz publiczny jak to zawsze było w zwyczaju. Jak wiadomo, na konsystorzu publicznym były zawsze ogłaszane nominacje nowych kardynałów, w najbliższym jednak czasie takie nominacje nie są spodziewane. Na konsystorzu tajnym Ojciec św. wyznaczy jedynie kardynałów, mających dokonać ceremonii t. zw. otwarcia świątych wrot bazyliki.

Oficjalne podjęcie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Francją a Rosją.

PARYŻ, 19. 11. (PAT.)

Jak donosi „Petit Parisien”, termin objęcia funkcji przez mianowanego ambasadora francuskiego w Moskwie nie

został jeszcze ustalony. Posel rosyjski w Paryżu Krasin przybędzie tu wedle informacji dziennika w ostatnich dniach listopada.

Echa uznania Sowietów.

PARYŻ, 19. 11. (PAT.)

„Petit Parisien” donosi, że Herriot przemawiając na posiedzeniu komisji spraw zagr. Izby, stwierdził, że Polska i Rumunja zapytane w sprawie uznania Sowietów przez Francję nie stawiały przeciwko temu żadnych zastrzeżeń.

Herriot oświadczył również, że ani r. a chwilę nie istniał zamiar wpływania na tem uznania Sowietów na wybory angielskie. Jedynie przypadek zrzędził, że odpowiedź Sowietów nadeszła na Quai d'Orsay w przeddzień wyborów.

Senat.

WARSZAWA, 19. 11. (PAT.)

75-te posiedzenie Senatu. P. marszałek odczytał list p. premiera, zawiadniający o zmianach, zaszytych w gabinecie.

Następnie sen Adelman (Chrz. Nar.) w imieniu komisji skarbowo-budżetowej referował dodatkowe rezolucje do poszczególnych części budżetu na rok 1924. Pod adresem Ministerstwa Kolei skierowano następującą rezolucję: Senat wzywa rząd, aby od dnia 1. stycznia zaprzestął płacenie pensji urzędnikom kolejowym, urlopowanym do związków zawodowych, aby zrewidował taryfy osobowe, dotyczące ulg biletowych, aby rozpatrzył możliwość powołania podsekretarza stanu do spraw lotnictwa i rybnego.

Sen. Stecki (ZLN.) referował rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia noweli

do ustawy o podatku majątkowym, w celu dokonania słusznego rozdziału kontyngentu. Jak wiadomo, ustawa oznacza dla rolnictwa sumę 500 milionów jako kontyngent podatkowy, dla przemysłu i handlu 375 milj. a dla wszystkich innych 125 milj. Wnioskodawca oraz większość komisji uważają ten rozdział za niesprawiedliwy, gdyż majątek rolnictwa w całym państwie według obliczeń referenta wynosi około 36 proc. ogólnego majątku narodowego. Komisja nie przesądza, w jakim kierunku ma iść nowelizacja ustawy, zwraca tylko uwagę że dzisiejszy rozdział jest nieodpowiedni.

Rezolucję uchwalono 44 głosami przeciw 30. Na tem posiedzenie zamknięto. Następnego dnia 3. grudnia b. r. o godzinie 4-ej popołudniu.

Paderewski przybywa do Poznania.

POZNAŃ, 19. 11. (PAT.)

Dzienniki donoszą, że w dniu 21. bm. przybywa do Poznania Ignacy Paderewski

na uroczystość nadania mu przez uniwersytet poznański tytułu doktora honoris causa.

Wolny tranzyt polski przez obszar Rzeszy.

WARSZAWA, 19. 11. (PAT.)

Dnia 10. stycznia 1925 r. upływa, jak wiadomo, moc klauzuli traktatu wersalskiego, na mocy której przysługuje Polsce prawo wolnego tranzytu przez obszar Rzeszy.

W tym celu rząd niemiecki musi wyrazić zgodę na wyłączenie z terytorium Rzeszy obszaru, który ma być wolnym tranzytem dla Polski.

Zabójstwo i samobójstwo policjantów.

Dowiadujemy się z Zbaraża, że onegdaj na pograniczu wydarzył się fakt zabójstwa w lotnym oddziale policji państwowej z okr. krakowskiego, który to oddział przybył tam dla wzmocnienia posterunków.

Oto starszy posterunkowy Franciszek Bartka ze stanu powiatowej komendy

policji w Bochni zastrzelił posterunkowego Szczygła ze stanu powiatowej komendy policji w Ropczycach. Powodem było to, że Szczygiel nie usłuchał jego rozkazu i nie udał się do służby. Bartka po czynie swoim oprzytomniał, a widząc trupa, wystrzałem z karabinu odebrał sobie życie.

Najwykwintniejsza Restauracja w hotelu „POD ORŁEM” Toruń, Mostowa 19. Tel. 20
Właśc.: Czesław Śmigielski.

Nowy wynalazek — kojarzenia małżeństw.

Czy u nas znajdzie naśladowców.

W Paryżu istnieje „Biuro pośrednictwa małżeństw z ograniczoną poręką”, którego kierownikiem i właścicielem jest pan Gastien.

Jak czytamy w pismach francuskich zamierza przedsięwziąć p. Gastien urządzić wkrótce bal, na który wezwie przy pomocy anonsów panów i panie, mające ochotę wstąpić w związki małżeńskie.

P. Gastien jest przekonany, że w ten sposób skojarzy najmniej — 300 małżeństw. Każda z wchodzących osób otrzyma, po złożeniu na piśmie swego curriculum vitae (z dokładną datą uro-

dzin!) numerki, który ją upoważni do wejścia na salę balową.

Ale cały dowcip polega na tem, że według uznania p. Gastien taki sam numer otrzyma pani i pan i tylko tym obojgu, jednakowo numerowanym wolno tańczyć i rozmawiać. W ten sposób przeznaczeni dla siebie przez wyższą opatrność, p. Gastien, poznają się i w następstwie powędrują do ołtarza.

P. Gastien dwa razy do roku urządza takie zebrania i jest z wyników bardzo zadowolony.

Gości balów p. Gastien są zazwyczaj osoby pracujące w sklepach i biurach, lub przyjezdni z głębokiej prowincji.

Skandal księżniczki dolarowej w kasynie w Biarritz.

Małżeństwa arystokratów europejskich z amerykańskimi księżniczkami dolarowymi nie są zazwyczaj ani szczęśliwe ani długotrwałe. Wyjątkiem w tym względzie nie było także małżeństwo rzymskiego księcia Luigi Pignatelli de Aragon z piękną i bogatą Ruth Waters z Little Silver w New Jersey. Młoda ta dama wiele przeżywała w towarzystwie syna wielkiego przemysłowca Andrzeja Reida z Baltimore i pewnego dnia przyszło w Kasynie w Biarritz do starcia.

Księżę z księżną siedzieli obok sali gry w restauracji, gdy nagle wszedł tam Reid. Księżę rzucił się na niego, uderzył go i obrzucił obraźliwymi wymysłami, wyrażając się o nim niepocholebnie. Reid przyjął tę obrazę wzruszeniem ramion i po złożeniu pełnego czci ukłonu przed księżniczką zajął z całkowitym spokojem miejsce przy sąsiednim stoliku, podczas gdy księżna ostentacyjnie przeszła do jego stolika, wypierając się w ten sposób publicznie swego męża.

Księżę dysząc z wściekłości zaczął wołać:

Rzeź chłopów w Barcelonie.

WARSZAWA, 18. 11.

Z Paryża donoszą: **W Barcelonie wybuchły w nocy z 16. na 17. b. m. poważne rozruchy**, w których wzięło udział około 2.000 osób. Po krwawej walce, w której wzięły udział na rozkaz dyrektoriatu kawalerji i artylerji, rozruchy stłumiono. W okolicy Barcelony chłopci napadli na oddział De Rivery, który jednak odparł atak i **urządził rzeź chłopów**. W Hiszpanji nadal panuje ogromne wzburzenie przeciw terrorowi rządu Primo de Rivery.

A stada wron i kruków obsiadły śmietnisko — i kraczą pieśń wdzięczności dla naszego Magistratu.

Z Bydgoskiego Przedmieścia robi Magistrat śmietnik i chodowlę bakcyli. Na wiosnę zaczną się tu choroby.

Bydgoskie przedmieście, jedno z najpiękniejszych przedmieść Torunia, otoczona szczególną pieczę tak przez Niemców jak i obecnych polskich jego mieszkańców, przedmieście które jest **chlubą miasta**

i przedmiotem podziwu dla wszystkich zwiedzających, zaczyna pomału **ulegać zaniedbaniu**, a w każdym bądź razie troska o jego dotychczasowy estetyczny wygląd **mocno niedomaga**.

Oto w centrum tego przedmieścia przy ul. Krasieńskiego (pomiędzy ul. Bydgoską a ul. Mickiewicza) jest kilkunastogony plac budowlany, na którym dawniej była fabryka żelaza Maksa Czona.

Przed dwoma laty fabrykę tę części-

wo rozebrano, maszyny i kotły wywieziono, fundamenta usunięto, wskutek czego powstał dół o kilkudziesięciu metrowej powierzchni kwadratowej na parę metrów głęboki.

Właściciel tego placu chcąc go doprowadzić do porządku (co mu się chwali) postanowił dół zasypać i teren wyrównać. Nikt nie miałby nic przeciwko temu gdyby do tego celu użył właściciel gruntu lub ziemi. Ale widocznie chciał on to uczynić **tańszymi kosztami!**

Wszedł więc w porozumienie z miejscowym zakładem czyszczenia miasta i od dłuższego czasu codziennie zajeżdżają na ten plac **wozy magistrackie** i zasypują dół

odpadkami kuchennymi,

Za dzieci w Teatrze.

„Redakcja „Expressu Pomorskiego“ — na której ręce nadesłano dary na nagrody konkursowe dla dzieci biorących udział w declamacjach na popołudniowych „Bajkach“ — składa serdeczne podziękowanie następującym firmom toruńskim:

P. St. Pepińskiemu właśc. firmy fabryka pierników dawn. „Richard Thomas“ — za 20 paczek pierników;

Tow. Wydawn. „Ignis“ za 24 książeczki;

P. St. Strzeleckiemu, skład kolonialny, za 2 funty cukierków;

P. F. Leśniewskiemu, skład kolonialny, za 2 funty cukierków;

Firmie I. Kowalewski, ul. Szeroka za 2 piłki i inne drobiazgi — które to dary były rozdane dn. 16 bm. 10-ciu dzieciom.

Skradzione klejnoty królowej jugosłowiańskiej.

Przed kilku miesiącami królowa jugosłowiańska, w czasie postoju jej wagonu w Bucari, zawiadomiła policję, że zginęła jej torebka, w której znajdowały się klejnoty i prowadzony przez nią dzienniczek. Mimo najenergiczniejszych poszukiwań nie udało się wpaść na ślad złodzieja, mimo, że niewielu osobom wolno było wejść do wagonu dworskiego.

Otóż przed kilku dniami inspektor belgradzkiej dyrekcji kolejowej dr. Vargazon zatrzymał się w Buccari, ażeby przeprowadzić śledztwo w sprawie innej kradzieży kolejowej. Kiedy zaczął on rewidować kasę zawiadowcy stacji, wpadł mu w ręce dwa tomy książek, na których widniały królewskie monogramy. Zawiadowca stacji chciał czemprejdy ukryć te książki, ale dr. Vargazon skontfiskował je i wniósł przeciw zawiadowcy doniesienie.

Policja na skutek doniesienia tego przeprowadziła rewizję domową u zawiadowcy stacji i przy tej sposobności znalazła zaginioną torebkę królowej oraz część zaginionych klejnotów.

Zawiadowca stacji oświadczył przy przesłuchaniu, że znalazł ową torebkę w swoim własnym biurze, a ponieważ właściciel się nie zgłosił, więc przechował ją u siebie. W toku dalszego dochodzenia okazało się, że zawiadowca część klejnotów królowej porzucił swym krewnym i znajomym.

Rzecz oczywista, że hojnego zawiadowcę aresztowano.

MURZYNI BĘDĄ MIELI PROSTE WŁOSY.

Dobrodziejstwo to, tak ważne dla ciemnoskórych elegantów i elegantek, krępowanych podobno kędzierzawością ich włosów, zawdzięczać oni będą naszemu rodakowi p. Kraskowskiemu, zamieszkałemu w Sztokholmie. Jest on chemikiem i zajmując się różnymi przetworami kosmetycznymi, spreparował maść, za pomocą której najbardziej twarde i skędzierzawione włosy stają się miękkie i zyskują na długości po rozczesaniu.

Parę dni temu dokonał p. Kraskowski próby ze swoją maścią — w obecności fachowców i notariusza — na głowie pewnej malarki, która miała tak gęste skędzierzawione i twarde włosy, że nie było można je czesać grzebieniem. W go dzinę, po posmarowaniu głowy maścią, wynalazku naszego rodaka, włosy jej stały się bardzo miękkie i przydłużyły się o kilkadziesiąt centymetrów. Fakt ten zaświadcza pismo notariusza, ogłoszone przez dzienniki szwedzkie.

Amerykańska reklama.

W ubiegłym miesiącu w jednej z północnych amerykańskich gazet rolniczych „The Homs Recorder“ umieszczono następujące ogłoszenie z zaofiarowaniem posady, nie wymagające wcale komentarzy o ile chodzi o scharakteryzowanie dobitne obyczajów panujących w kraju Yankeeów:

„Potrzebuję robotnika do mojego gospodarstwa — głosi anons. — Nadmieniam jednocześnie, że nie udzielam lekcji tańca i nie posiadam fortepianu. Również nie mogę dawać trzy razy dzień nie pieczonego, lecz trzy razy na dzień obfite, zdrowe i smaczne potrawy.

Zaznaczam, że mogę dać wygodne łóżko i dobre wynagrodzenie pieniężne. O ile dzielny, młody człowiek, który zechce objąć u mnie posadę na tych warunkach, potrafi odróżnić krowę od fonografu i nie zaśnie rano po godzinie wydzwonionej przez budzik, wówczas przyobiecuję go traktować nie tylko na równi z członkami mej rodziny, lecz znacznie lepiej!”

ctwem dla Zakładu czyszczenia miasta i jego referenta!

Pocieszmy się jednak, że Bozia łaskawy niedługo przykryje puszystym śniegiem

ową magistracką gospodarę

i... niewiadać nie będzie...

Ale nadejdzie wiosna!...

Śnieg stopnieje — słończko ogrzeje i z owego dołu zaczną się rozchodzić po Bydgoskiem przedmieściu

wstrętne wyziewy

zanieczyszczające czyste i zdrowe powietrze. Miljardy mikrobów unoszą się będą w powietrzu, które Magistrat wychowa swoim mieszkańcom w nagrodę za wysokie podatki jakie oni opłacają za wywóz śmieci.

śmieciami i popiołem

które wywożą codziennie z podwórza kamienic.

Łatwo każdy sobie może wyobrazić, jak wygląda część tego dołu zasypana **gniącymi odpadkami**.

Setki wron i kruków mają tam codziennie swoje żerowisko — ową tanią kuchnię **utrzymywaną przez Magistrat**.

Za silniejszym podmuchem wiatru, **tumany popiołu**

unoszą się z tego śmietnika i czynią przejście ulicą — **wprost niemożliwe**. Ani oko może się także napawać widokiem „**wzorowego porządku**”!!!? Po całym placu wiatr porzosił

szmaty i papiery

które nie są wcale pochlebnyim świade-

